

# ZBIERACZ

## LITERACKI I POLITYCZNY.

### NOWY ROK.

Nowy rok jedzie. Jedzie—białą szkapą.  
 Jak na roroga witaj, witaj, krzyczą,  
 Tłum dzieci wrzeszczy: co nam wie-  
 (ziesz papo?

• Masz torbę z tyłu, posiěj nam zdo-  
 (byczą,

Rok miło-wdzięczny szczerzy się mi-  
 (łośnie,

Do torby sięga, torba duża rośnie,  
 Szkapą pomyka, dzieci na wyścigę!  
 Rok się uklonił, i pokazał figę,

*J. N. Kamiński.*

O! biedni o cnotliwi! wy jesteście temi dziećmi których rok za rokiem zwodzi; — bo do was majątni a przebiegli, często by się sprawiedliwie odezwać można:

- Fortuua której koło ustawnie się toczy,
- Była ślepą dla innych, dla was mia-  
 (ła oczy;
- Coście tylko pragnęli wszystko wam  
 (los zdarzył;
- Wyście się tam ogrzali, gdzie się dru-  
 (gi sparzył.

Biedni jednak witają tego przy-  
 bysza z uśmiechem radości i na-

dziei, gdyż marząc że on le-  
 pszym będzie od ubiegłych, za-  
 pominają o sprawdzającym się  
 codziennie a przez Krasickiego  
 w następujących rymach objawio-  
 ném zdaniu:—

• . . . ? . . . . . w starym ucierpieli,  
 • I w przyszłym cierpieć będą zapewne  
 (musieli,

• Nie kończy się pocziwych nie fortuna  
 (z rokiem,

• Rzadko się cnota szczęsnym ucieszysz  
 (wyrokiem!

• Ta łatwowierność myślałem że wypływa z naszego charakte-  
 ru, który zwykle otwiera z koń-  
 cem starego roku serca nasze  
 dla nowego, aby je napełnił  
 może nową przykrością. Myśla-  
 łem lecz błdziłem, bo rozpatru-  
 jąc się w dziejach, przekonałem  
 się że biednych mieszkańców ca-  
 łej ziemi jest powszechną mo-  
 wą nadzieja, a powszechnym  
 skutkiem bardzo małe coś, al-  
 bo wielkie nic. Już w starym  
 Rzymie podobnie witano nowy  
 rok z największą radością, z tą

tylko różnicą, iż prace publiczne nie były zawieszane, ale ów szmgorliwość podwajano w tym dniu, aby przez to dać poznać, że zamieszkanie pracy przewodniczyć ma w ciągu roku wszystkim sprawom mieszkańców. — Dzięki Niebu, że tego zwyczaju co by nie jednemu nie przypadł do smaku nie dostaliśmy po nich w spuściznie, razem ze zwyczajem cieszenia się w nowy rok, i rozsyłania podarków zwanych u nas kołędą. — Lecz możeby z tylu innymi i ten ostatni zwyczaj u nas zaginął, gdyby nie przypominali nam tego, włóczący się od domu do domu, to stróżownicy, co chrapaniem po ulicach napominają przechodzących że już czas snu używać; to lampiarze, co nam miasto oświetlają jakby święto - jańskimi robaczkami; to trębacze, woźni, afiszery i inni im podobni i w części podobnie wypełniający swe powinności. Wdzięczność im za to szczególnie od tych się należy, którzy w nowy rok odbierać mają piękną kołędę, jak mi to pod sekretem powiedziała pewna wdówka. — A że co ona wie, już nie jest sekretem; przeto uchylając przed czasem zasłonę

tajemniczy, dopuszczyć się tylko rabunku torbeczki naszej wdówki zbajkami, plotkami, nie uczynię jej nawet wielkiej krzywdy; gdyż coś łatwiejszego w Krakowie, jak napelnić ją nowemi, szczególnież jeszcze osobie która się tém jedynie zatrudnia? — Przeto proszę posłuchać wyjątku z rozmowy *Zbiéracza* z wdówką: «Zebyś nam ty pisał nie przestarzałe brednie, ale to, co będzie, wszyscy by cię zwiększmem zadowoleniem czytali. — To niepodobieństwo! Ja Bogu dziękuję, że chociaż później wiem co jest, a ty chcesz bym wiedział co będzie. — Ale bo wy męszczyźni, zaraz z całego świata chcelibyście mieć nowiny, my tam kobiety na krakowskich przestajemy; i dla tego ja na przykład już wiem co w nowy rok będzie. I tak Pan A... który chodzi krzywą drogą i myśli że dojdzie do szczęścia, dostanie po kołędzie książkę pod napisem: *«Jeżeli chcesz być szczęśliwym, staraj się być poczciwym*, która go trochę, przynajmniej na kilka minut, zapozna z samym sobą. — Ochmistrzyńni z domu państwa B... siatkowy woreczek z dukatami, dostanie wzamian

za to, że swoje elewki objawszy w modne wychowanie, zganila w nich wpojona od poprzedniczki swojej chęć trudnienia się gospodarstwem i igielką, jako rzeczy dla majątnych panienek na nic dziś nie przydatne, a natomiast rozpoczęła z niemi kurs deklamacyi scen romantycznych z dramatów Hugona i Damasa, aby mogły, gdy pójdą za mąż, zadeklamować w uszy poczciwych swoich małżonków. — Pani C.... mająca dobrodusznego męża, dostanie od Pana D.... nową muzykę do kontredensu, odznaczającą się melodyą w *Changé!* Pan E.... którego prawda i zdrowy rozsądek rażą woczy, dostanie umbrelkę na której są malowane różne zwierzęta. — Pan E.... o którym ludzie nie koniecznie dobrze mówią, będzie obdarzony zegarkiem kieszonkowym z kukawką; — Pan F.... nowiniarz i łgarz pierwszego rzędu, zacznie odtąd sam sobie wierzyć, odbierze bowiem kilkaset listów dziękczynnych za udzielone w ciągu roku nowości. — Podstarzałem kawalerowi H.... doręczone będą po kolędzie litografowane ruiny Babilonu. — Pan I.... ten podstarzały mężuło co to ma

przystojną żonę, a który patrząc zawsze prawie z okna przez perspektywę, obserwuje kawki na kościołach a nie widzi co się w domu dzieje; dostanie lunetę nowego wynalazku zobudwoch stron zbliżającą. — No już dosyć moja Pani. Pozwól jeszcze tylko o jednej powiem. — Stambuchy bilety pieczątki, i tym podobne drobiazgi dostaną od ciebie trzymający *Zbiéracza*. — To gdy mi powiedziała, nie mógłtem pomimo chęci niewciągania jej wdalszą a i tak już nudzącą mnie rozmowę, nie zapytać się o źródło tej wiadomości: Powiadała mi Pani L.... że słyszała od Pana Ł.... a par... — Dosyć! dosyć! prędjéjbym doszedł początku padań o założeniu Krakowa, a niżeli początku bajek będących jednym z najdoskonalszych wyrobów językowych naszego miasta. — Nie dziwuj się Pan temu, cóżby lepszego miały doczynienia języki naszych pieczeniarzy zjadających bezkarnie cudze obiady; starych panien na koszu, srodze przeciw całemu światu zagniewanych? — Słabość to jest mój Panie, słabość. — Niechcąc tej słabości jak ją Pani nazywasz pomnażać, i tę

niby prawdę w bajkę zamieniać, muszę jej wyznać, wieś że o rozdawaniu kołody przezemnie jest najszczerzą prawdą. — Mój kochany to nauka dla że ciebie, przed ludźmi nie można nic mieć w tajemnicy. — Nie moja pani, przed ludźmi można mieć tajemnicę, ale z ludźmi to nie podobieństwo; gdyż wystaw sobie ja o tém powiedziałem pod sekretem dwom tylko moim przyjaciółom, a widzę że już o tém nie mał wszyscy wiedzą.

Tak *Zbiéraczu*, wiedzą ale wiedzą w sekrecie, i tylko w sekrecie wychwalają ten twój pomysł. — Nie jest to mój pomysł, ja nie chcę jak wielu innych za cudze rzeczy odbierać pochwał, jestem *Zbiéraczem*, i zbiéram, a w tém cała moja zasługa, jeżeli raz temu drugi raz temu przyniosę zabawę, wszystkich bowiem zadowolić jest niepodobieństwem gdyż różne są gusta, jednych bawi *bajacco*, a drugich mordereza walka byków.

Bądź Pani przeto łaskawa oznajmić tym co ten pomysł wychwalają, że to jest proste naśladowanie francuzkiego zwyczajaju, gdzie w nowy rok redakcyja nowego pisma peryody-

cznego pięciuset pierwszych prenumerantów obdarza podobnemi bagatelkami. — Tak tak, z radością przerwała mi mowę, wszystkim opowiem... jakże się będą cieszyli!.. kto się mógł tego spodziewać... jakże żałować będą ci, co się nie prenumerowali, a teraz bywaj mi zdrów, — i nagle wybiegła. — Pobiegnęła, bo jej ta wiadomość tak na języku ciążyła, jak zbrodnia na sumieniu człowieka; pobiegła nie dając mi dokończyć *że ta prawda zamieniła się w bajkę* a chociaż podobne zdanie filozoficznie biorąc, jest nie przypuszczalne, jednak na świecie często się przytrafia, iż dzisiejsza prawda jutro jest bajką, i nawzajem. — Lecz to najlepiej objaśnić przykładem, kiedym powiedział, że 500 pierwszym prenumeratom postanowiłem ofiarować kołodę, była prawda; dziś gdy tylu nie było łaskawych zaprenumerować się, jest więc niepodobieństwem dać, a zatem jest bajka. — A ponieważ dla powyższej przyczyny nie przyszły do skutku moje najszczerze chęci, przeto zmuszony jestem ograniczyć się tylko powinszowaniem. — A lubo

podług mnie liczne życzenia w nowy rok składane, są zwykle dzisiaj poniżającą i szyderczą przymówką, nie zaś wylaniem się serca przejętego prawdziwem uczuciem miłości bliźniego; jednak nie powstają przeciw zwyczajowi, i jako nieprzyjaciół wszelkich odróżnień, spieszą chętnie za tłumem, a pomnażając zgrają przyjaciół, na których brak nikt zapewne w tym dniu narzekać nie może, winszując, aby wszystkim jak najlepiej się powodziło, to jest niech wszyscy mają to, co tylko mieć im się podoba.— Można jednak obok powyższych życzeń przytoczyć i Krasickiego:

Bądź więcej niż sławnym więcej niż  
(bogatym,  
Bądź więcej niż szczęśliwym, a cóż  
(przyjdzie zatym?  
Oto iżbyś przesadził, i nie był szczę-  
(śliwym,  
Miej co masz, a miej kontent to szczę-  
(ściem prawdziwym.

WYJĄTEK

Z POZOSTAŁYCH PISM Ś. P.

FRANCISZKA KARPIŃSKIEGO.

— —

*Przestrogi, pod błogosławieństwem dane wnuczce mejj Katarzynie*

*Kozierowskięj, po jej ślubie z Walentym Starościcem Ostrskim.*

Najpięrwj, Kasiu, pamiętaj o tém zawsze, że Bóg widzi wszystko co robisz, a tak będziesz robić wszystko, co Bóg lubi.— Szanuj matkę męża twójego, jak swoją. Ty nie masz już swojej. I wiedz o tém, że łez płaczącj na dziecję matki, zawsze Bóg pomścił się. Bądź dla niej najprzychylniejszą w każdym zdarzeniu służebnicą.

Szanuj i rodzinę męża twójego, ona już twoją jest, a my daleko od ciebie teraz odsunieni będziemy.— Jeżeliby mąż twój był kiedy gniewny na ciebie, a miał przyczynę gniewu; przepraszaj go zaraz, upokorzenie się miękczy gniewy największe. A jeżeliby przyczyny nie miał, nie odpowiadaj mu zaraz ostro, żeś niewinna; ale aż opłonie: a tak ón cię przepraszać będzie. Małżonkowie niecierpliwi, są jak dwie główne rozpalone, które, im bliżej siebie, tém się bardziej niszczą.— Chron się wdawać w poufalość z młodzieżą: bo choćbyś była niewinną, podjęzrenie męża zrobi mu pomalu wstręt od ciebie.— Pamiętaj

na przysięgę wierności małżeń-  
skiej: bo myśl nawet twoją Bóg  
zobaczy i karać ją będzie. —  
Jeżeli ci Bóg da dzieci, chowaj  
je w wierze chrześcijańskiej.  
Niech najpierwszém ich ówczem-  
niem będzie mówić prawdę: a  
tak Bóg je polubi i pobłogosła-  
wi, jak swoje dzieci: bo on jest  
ojcem prawdy. — Szukaj towa-  
rzystwa z uczciwymi tylko ko-  
biętami, a będziesz miana za  
uczciwą. — Wsprzeczkach zaś w  
posiedzeniach ustąp upartym, a  
będziesz miana za grzeczną: za-  
letą pleci niewieściej jest skro-  
mność: niech tę widać będzie  
w słowach i w ubieraniu się two-  
jém: wstydliva żona i męża  
swojego wstydzi się. — Dbaj w  
każdém zdarzeniu o honor mę-  
ża twojego, bo to razem twoim  
jest honorem: a najlepiej się o-  
bronicie od gadania ludzkiego,  
niewiunością życia waszego. —  
Nie próżnuj, ile możności nigdy,  
zawsze się czém użyteczném za-  
trudniając; bo próżnowanie dro-  
gą bywa do wielu występków.  
— Wejście do małżeństwa jest  
uslane kwiatami, a wstąpiwszy  
za próg, czasem się głogi i  
ciernie znajdują. Jeżelibyś kiedy  
na nie napadła? — ty je Kasiu,

statkiem i cnotą pokruszysz. —  
Nie masz ty posagów wielkich,  
ale najlepiej wyposażona każda,  
która w dom męża przyniesie  
skromne cnoty. — Nie na samęj  
z mężem przedstawajcie miłości:  
przyjaźń wam potrzebniejsza do  
śmierci, i ta niech zawsze idzie  
przed miłością. — Pamiętaj, jak  
możesz, o wspieraniu ubogich  
i nieszczęśliwych: ich ci to mo-  
dlitwy najprędzej stają przed  
Bogiem, i wyrobią ci z mężem  
życie długie i szczęśliwe. — Nie  
zapominaj o twoim ojcu, o two-  
ich braciach, i czyni im honor  
postępkami twojemi. — Nie za-  
pominaj o mnie, który ci te  
przestrogi pod błogosławień-  
stwem daję, prosząc Boga, a-  
żeby ci wraz z mężem twoim,  
przy długim życiu i pomyślno-  
ściach, nie zbywało w domu na  
potrzebach, a między ludźmi  
na przyjaciółach. R. L....

— —

## F R A S Z K I.

Rok stary schodzi z pola, już  
się z nim nikt wdawać nie będzie,  
nie wspomnią nawet o jego zasłu-  
gach chyba o tém, co winien.

Największym nieprzyjacielem ko-  
biet jest — Kalendarz, albo wier-  
ne zwierciadło.